

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych
i dni poświęconych.

Rekopiama
nadawane redakcyi nie zwracają się i niszczone
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 centów, w Pradze
niemieckiej i w Austrii 9 marek 15 centów, w
Wiedniu, Włoszech, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwyczajów
pocztowych niemiecko-austriackich należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko usze
agentury, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Costa ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza pięciogodzinowego 15 fen., —
Reklamy od wiersza pięciogodzinowego 30 fen. (inclusive
tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGLOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenkler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* — W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewiu *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 9 lipca.

„Pall Mall Gazette“ daje już za wygraną sprawę Gladstona w skutek dotychczasowego przebiegu wyborów i ogranicza się dzisiaj tylko na wyzwanie unijonistycznych członków liberalnych, ażeby nie dopuścili Salisburgo do panowania ale wybierali w dalszym ciągu tak, iżby przynajmniej przyszedł do skutku gabinet Hartingtona. I w istocie niepomyślnym jest dla Gladstona dotychczasowy rezultat. Do wczorajszego dnia wieczorem skutecznymi było 494 wyborów. Z nich przypada 249 na konserwatywnych, 50 na rozmaitych odcieni liberalnych, 130 na zwolenników gladstonowskich a 65 na parnelistów. W wyborach miejskich, które już się skończyły, wybrano 144 konserwatywnych, 22 liberalnych różnych odcieni a 60 zwolenników Gladstona. Londyn z przedmiejsciami wybrał 49 konserwatywnych, 2 liberalnych i 11 zwolenników Gladstona. — Niemal sukces odnieśli zwolennicy Gladstona przez to, że w Edinburgu znaczną większością upadł Goschen. Natomiast znaczną klęskę ponieśli przy wyborach londyńskich i w Glasgowie. Przy ostatnich wyborach wysłało to największe w Szkocji miasto 7 członków, należących do partji Gladstona, w zeszyły poniedziałek zaś wybrało ich tylko 3, podczas kiedy 4 dalsze miejsca przypadły w równej części obudwom stronnictwom. — Czy jednakowoż mimo niepomyślnego przebiegu wyborów można już mówić o klęsce Gladstona i o tem, że na długi czas pochowane zostały jego projekta, odnoszące się do Irlandji — to rzeczą wątpliwą. Pomijając już to, że konserwatywni wiele jeszcze miejsc zdobyć muszą, zanim otrzymają większość w izbie niższej, a tego w tej chwili przewidzieć nie można, widoczna już, jak to niedawno podniosła „Pall Mall Gazette“, że ostateczna decyzja zależeć będzie od liberalnych członków rozmaitych odcieni. Tych zaś kompromisami i układami będzie się starał Gladstone przeciągać na swoją stronę, modyfikując w ich duchu swój bil irlandzki. Z podobnymi uwagami i dzisiaj jeszcze występują rozmaite dzienniki angielskie w odpowiedzi na triumfy, jakie już głośno piszą konserwatywnie. — Zapisujemy jeszcze tutaj, że w Cardiff, jak donosi najświeższy telegram londyński, zaszły zeszłej nocy krwawe rozruchy przy ogłaszaniu rezultatu wyborów, przyczem około sto osób raniono a między niemi i wiele kobiet.

Ukaz carski, ogłaszający, że Batum przestało być portem wolnym, mniej wywołuje w Anglii oburzenia, jak się tego spodziewać było można a przynajmniej nie podnieca za sobą ważnych następstw. Widoczna to już z uwag, jakie zamieściły w tej kwestji „Daily News“. Utrzymuje one wprawdzie, że Rosya zdradziła zaufanie, że Anglia nie może się zgodzić na ukaz carski i przebaczyć Rosji jej postępek — ale podnoszą, że Anglia nie ma jednakże zamiaru ani zwoływać konferencyi ani też przedsięwziąć jakich czynnych środków. Więcej jeszcze pokojowo brzmi londyńska wiadomość „Biura Reutersa“, wedle której tak Anglia jak inne wielkie mocarstwa zawiadomione zostały, że Batum przestaje być portem wolnym. Interesa Anglii, tak pisze dalej „Biuro Reutersa“, nie zostają przez to nadwyrężone, ponieważ angielski handel pójdzie teraz przez perską zatokę. To też zdaniem tego dziennika angielski rząd nie podejmie odosobnionej akcji ale działać będzie w porozumieniu z innymi mocarstwami.

Co się tyczy sprawy bułgarskiej, to zdawałoby się, że nie tylko nie zjeżdża tak szybko z porządku dziennego ale przyznaczone do odegrania wielkiej roli w kwestji wschodniej. Do czego dąży Rosya, w jakim celu przyjęła na siebie rolę adwokata uchał konferencyi międzynarodowej, o tem pisaliśmy już niejednokrotnie. Organdyctwo to Rosji traci jednakowoż według korespondencyi carogrodzkiej do „Politische Correspondenz“ dla tego wagę w oczach rządu sultanańskiego, ponieważ powziętą o wiadomości, że agenci państwowy-czni usiłowali wmówić w ludność Bułgary i wschodniej Rumelji, iż Rosya zapewni jej zupełną unię a nawet zezwoli na nabytki terytorjalne, skoro tylko na tronie

bułgarskim inny zasiądzie władca. Oto właściwy powód, dla którego Turcyja okazuje tyle powolności a nawet zyczliwości dla rządu bułgarskiego, bo chociaż rozwój wypadków w księstwie niezgodny z prawnym stanem w rzeczy, nie może budzić w niej zadowolenia, to przecież nie ludzi się ani chwili, iż przywrócenie wpływu rosyjskiego w Bułgaryi byłoby niezawodnie niebezpieczniejszem dla państwa tureckiego. Przeświadczenie takie a raczej instynktowe uczucie udziela się także szerokim kołom tureckim, które poczynają okazywać coraz więcej sympatji dla ludu bułgarskiego, który do niedawna jeszcze był najwstrętniejszym dla każdego Turka. Jak podnosi w końcu przytoczone przez nas powyżej źródło, w kołach rządowych i masach ludności poczyna coraz bardziej torować sobie drogę przekonanie, iż państwo bułgarskie byłoby straszne, gdyby Bułgarya dostała się pod panowanie rosyjskie. To też w Carogrodzie zapatrują się na sprawę bułgarską jako na kwestyę przyszłych stosunków pomiędzy Turcyją a Rosyją, a każdy krok, jaki przedsiębiorze rząd sultanański w tej sprawie, bywa badany i rozpatrywany najstaranniej z powyższego stanowiska. — Podnieść tutaj winniśmy jeszcze i to, o czem wspominają niektóre dzienniki, tj. że nagłe zaniechanie zdecydowanej już podróży za granicę pana Giersa łączą z kwestyją bułgarską i jej prawdomównym następstwami. Faktem jest, że p. Giers wyjechał miał do Cannes a nawet dzień już oznaczono, w którym miał stanąć w Berlinie. Tymczasem rosyjski minister spraw zagranicznych znajduje się w Petersburgu, gdzie, jak zapewniają do dobrze poinformowanych źródeł, oczekiwane będzie powrotu pary carskiej, co ma nastąpić w dniu 10 bm. Z Petersburga przesiadli się car do Peterhofu, i tam uda się także p. Giers. Jak długo tam zabawi, nie wiadomo. Wątpliwą nawet teraz, czy wyjedzie do Cannes, natomiast pewną rzeczą, że w końcu lipca ma być w Berlinie.

Z Francji to tylko mamy do zapisania, że wedle telegramu umarł w dniu wczorajszym arcybiskup paryski, kardynał Guibert. Urodził on się dnia 13 grudnia 1802 w Aix, służył teologii w Marsylii i Rzymie, był potem generalnym wikaryuszem w Ajaccio, w 1841 roku biskupem w Viviers, 1857 arcybiskupem w Tours a w 1871 roku został arcybiskupem paryżkim. Partya klerykałna traci w zmarłym znakomitego obrońcę kościoła, który znany jest nadto jako autor wielu dzieł teologicznych. W roku 1873 został on mianowany kardynałem.

Prywatne telegramy z Kambodży donoszą, że Siwotha, brat króla, który od wielu lat stał na czele rewolucyjnych ruchów, schwytyany został przez krajową milicyją i rozstrzelany. „Temps“ wspomina także o tem ale z zastrzeżeniem.

Według „Kölnische Zeitung“ miał książę rejent bawarski zamiar odwiedzenia w tych dniach cesarza niemieckiego. Zaniechał jednakowoż tego planu i to z powodu na stan zdrowia monarchy.

Cesarz ma się wprawdzie jak najlepiej, ale chcianoby mu w czasie kuracyi oszczędzić dłuższych wizyt, które go tylko mogły nużyć. Z tego też powodu odkłada książę regent swoją wizytę na później a powita tylko cesarza w Monachium, który w podróży do Gasteinu przejeżdżać będzie przez miasto.

Nietakt.

Jesteśmy bardzo mało pohopni robić, jak to mówią, z muchy słonia, wynosić w obec tylu rzeczywistych i szkód, przykrzych dokuczliwości, szpilkowe klucia i drobniaki do znaczenia jakichś ważnych wypadków.

Trudno jednakże, w imię obowiązku publicystycznego, choćby i takim drobniaczkiem schodzić z drogi, jeżeli są charakterystycznymi dla ludzi, stosunków i czasu.

„Kuryer Poznański“ zapisuje w swój kronice sądowej zdarzenie następujące z czynności izby karniej tutejszego sądu ziemiańskiego:

sążni długości a sześć szerokości. Tworzyły go ściany z chrustu, oblepione gliną z zewnątrz, a wsparte na grubych słupach dębowych, które stały dość gęsto, aby budowę ile możności zrobić mocną i były głęboko w ziemię wpuszczone. Nad ścianami wznosił się dach trzcinią pokryty, mający w środku otwór ukośny, zwrócony wyłotem ku stronie południowej, by woda deszczowa, niesiona najczęściej wiatrami północnymi lub zachodnimi, nie wlewała się do środka. W ścianach nie było żadnych okien, za to w jednej znajdował się otwór mały co więcej niż dwa łokcie wysoki i tyleż szeroki, przykryty matą plecioną z cienkich gałązek brzeziny, którą wchodzący do góry podnosił. Były to drzwi.

Wnętrze nury gospodarz podzielił na trzy części, z których środkowa była najmniejsza, ta zaś, co się po prawej stronie znajdowała, największa. W tej długiej żerdziach od innych odgródzonej, stały krowy, cielęta, owce, dwa malutkie koniki i kilka wieprzków. Cała ta arka Noego jakoś się z sobą godziła, a tylko wieprzki częstem kwiczeniem okazywały swoje niezadowolenie z bliskiego sąsiedztwa z cielętami, które im z przed nosa smaczna trawę zabierały. W tym przedziale jedna kobieta doła krowy, druga owce, a chłopak może ośmnastoletni, odstąpiwszy od klaczy, którą właśnie wydoił, wlewał mleko do bukłaku.

W środku nury ziemia była wykopana przeszło na łokieć. Dół miał formę kolistą, a spód jego był twardy jak opoka. W samym jego środku płonoło ognisko. Nad niem wisiła na łańcuchu duże naczynie z gliny palonej, w którym znajdowała się teraz czysta woda. Łańcuch był przytwierdzony do drąga, umieszczonego pod dachem. Przy ognisku leżało troje nagich dzieci, z bruchami dużymi jak dynie, a obok nich siedziała sędziwa niewiasta, mająca chude ramiona i twarz pomarszczoną jak suszone jabłko. Przygąsłe jej oko spoczywało na kociołku, w którym woda zaczynała już

„Przed tygodniem toczyła się przed tutejszym sądem ławniczym sprawa pani Heliodorowej Denkowej, oskarżonej a następnie i skazanej na 50 marek kary za obrazę urzędnika kolejowego, który przy sprzedaży biletu nie chciał uwzględnić prośby o wydanie biletu, wystosowanej w języku polskim.

„Obrońca p. Schönlanck pod koniec obrony swojej powiedział te słowa:

„Zresztą znana jest rzeczą, iż Polacy dumni są ze swego języka i że wszędzie go używają, gdzie się do tego nadarzy sposobność.“

„Na to replikując zastępca królewskiej prokuratorji, asesor pan Hennig, odpowiedział pomiędzy innymi, że:

„Jeśli Polacy są dumni ze swego języka, to na polską dumę należy odpowiedzieć niemieckim szyderstwem: (auf den polnischen Stolz müsse man mit deutschem Hohn antworten).“

Rozumie się, iż nie myślimy przeceniać wagi opowiedzianego zajścia, ani czynić odpowiedzialnym choćby nawet dzisiejszego systemu rządowego z wszystkimi jego względem nas uposobnieniami za wszystko, co zrobią czy powiedzą rozmaici jego urzędnicy.

Powiemy dalej, że zastępca prokuratorji, jeżeli replikując obrońcy pani Denkowej, miał zamiar czy myślał swoim „szyderstwem“ (Hohn) wypowiedzieć jakieś pomnikowe słowo, jak „Schlagwort“, nie był szczególnie śliwym.

Choćby nawet niechęci czy nienawiści narodowe objawiające się z pewnego, obcego ulicy czy austeryi stanowiska, powinny się liczyć z taktem i z przykazami „parlamentarności“, a rada czy zdanie, aby „szyderstwem“ (Hohn) Niemcy odpowiadali na „dumę“ osób innej narodowości posługujących się własnym językiem, trudno komubądź zapewnić uznać za zgodne z powyższymi żądaniem a nie z b d n e m i kwalifikacyami.

W orzeczeniu o owym „Hohnie“ jako odpowiedzi na polską „dumę“, jest gruby, bardzo gruby lapsus linguae raczej ze strony tego, który się go dopuścił, aniżeli krzywdą tych, których zamierzał dotknąć.

Wszystko zaś razem nietakt co najmniej, z którym powinna się rozmówić należyście skompromitowana prezes władza.

Ze spraw bałkańskich.

Sprawy bałkańskie nie schodzą z porządku dziennego, a każda niemal godzina przynosi nowy materiał zbogacający tę sporną widownię polityki europejskiej coraz to nowymi szczegółami.

A więc nasamprzód wzrasta ciągle wśród równoległego spadania rubla nurt niewiadomo nam już doprawdy sztucznej czy prawdziwej namiętności rosyjskiej prasy i opinii publicznej przeciw księciu Battenbergowi.

„Jeżeli Europa, jeżeli ję współpodpisane na kongresie berlińskim mocarstwa europejskie nie myślą stanąć w obronie swoich własnych postanowień, pozostaje nam, Rosji, obowiązek pamiętania o nich, zwłaszcza tam, gdzie nadwyrężenie ich dzieje się z widoczną szkodą i krzywdą naszą, jak w Bułgaryi!“

Otóż to sprowadzony do głównego mianownika, odzywający się na najrozmaitsze wariacje okrzyk opinii publicznej i prasy rosyjskiej w obecnej chwili.

Czy skarga ta, czy wolania podobne mają podstawę, opierającą się o rząd i jego nieodstąpienie dzisiaj jeszcze intencje; czy są jedynie tylko alarmem publicznym i środkiem na wywołanie alarmu obliczonemu, czy też są już może zapowiedzią jakiegobądź istotnego czynu, — wszystko to pytania, na które nam naturalnie odpowiedzieć trudno.

Dość, że opinia europejska a więcej jeszcze giełda tym alarmem zaniepokojona, dość, że rosyjski rubel w skutek tego ciągle spada i że około niego, istnie jak przy łożu niebezpiecznie chorego, zbiera się rada finan-

sowych medyków, suszących sobie nadaremno głowę nad wynalezieniem najpożądanych i najodpowiedniejszych dlań środków ratunku.

Nie dość na tem jednakże, przybył do tego alarmu z powodu księcia bułgarskiego jako drugi, nowy, zaniepokajający symptom owo pozabawienie portu batuskiego charakteru tak zwanego „wolnego portu“.

Kongres berliński okrajając nabytki terytorjalne, jakim sobie Rosya bądź to pośrednio dla swych klientów, bądź bezpośrednio dla siebie samemu przysądziła w traktacie pokoju San-Stefańskim, pozostawił Rosyją przy posiadaniu portu batuskiego pod wyraźnym zastrzeżeniem, że będzie „portem wolnym.“ Głównie, jak nie ma wątpliwości, odgrywał w tem rolę interes angielski.

Tymczasem odpowiadając za krzywdę i szkodę, jaka ję się w mniej lub więcej dostrzegalnym udziale mocarstw podpisanych na kongresie berlińskim dzieje na półwyspie bałkańskim, spełnia Rosya na innej widowni czyn odwetu, przekreśla ze swęj strony stypulacyę kongresu berlińskiego zlanego z krzywdą jęj interesu przez połączenie obu Bułgaryi i ogłasza, że uważa port batuski za zamknięty i pozbawiony charakteru „wolnego portu“.

Kto z tego powodu najgłośniejszą, najnamiętniejszą podnosi wrzawę, to prasa angielska, jako wyraz interesu poszkodowanego najdotkliwiej czynem samowoli rosyjskiej.

Tymczasem wyrasta prócz tego wszystkiego jeszcze jako trzeci czarny punkt na widnokręgu sprawy wschodniej nowe nieporozumienia i zatargi między Anglią i Rosyją na od dawna klasycznej widowni środkowej Azji.

Na północnym krańcu indyjskich posiadłości Anglii leży znana dotąd spętyalistom geograficznej nauki chyba kraina Badakszan, w której miały się pojawić rozbójnicze bandy i spowodować rząd angielski w Indjach do wyprawienia tam dotąd silnej ekspedycyi wojskowej pod dowództwem pułkownika Lockharda.

Prawdę powiedziawszy, nie ma tam pono wcale owych rozbójniczych band, ale ekspedycya angielska wyruszyła jednakże swoją drogą i bez rozbójników tam, gdzie jęj wyruszyć przeznaczono, a cała rzecz zdaje się być pociąganiem na szachownicy przeciw Rosji i wczesnie obmyślanym środkiem ostrożności przeciw jęj możliwym w środkowej Azji zamachom i zabiegom.

Z drugiej strony wyprawia Rosya przeciw podobnej kontroli angielskiej jako kontrolę swoją ziomka naszego, słynnego w świecie naukowym podróżnika, pułkownika Przewalskiego.

Nie twierdzimy zapisując wszystkie te zajścia i symptomy, aby wojna była już na wybuchu, abyśmy się znajdowali w przededniu już jakiego krwawego zatargu. Co przeciw rzeczą pewną, nie dającą się żadną miarą zaprzeczyć, to że sytuacya między Anglią a Rosyją, zwłaszcza na najdrażliwszej dla obu mocarstw widowni środkowo-azyatyckiej zdaje się być na nowo do najwyższego stopnia naprężoną i zapowiadać nowe zawiązania, z jakich widokiem już nas oswoił przeszłoroczny zatarg afgański.

Pominawszy przeciw wszystkie te zajścia, symptomy, zatargi ze względu na nie same, ze względu na ich własną treść i doniosłość, czego one, zapytaliśmy, dowodzą jako rzeczy najważniejszej w dziedzinie wielkiej europejskiej polityki?

Nie mniej, nie więcej, jak zupełnego bankructwa dzieła, wzniesionego przez kongres berliński.

Czy będzie wojna czy nie z powodu sprawy wschodniej; czy książę bułgarski pozostanie na swym tronie, lub też pójdzie zwiększać legion europejskich pretendentów; czy trójcesarskie przymierze trwa lub też jest tylko reminiscencyą archeologiczno-polityczną — we wszystko to nie wchodzimy.

Co natomiast pewna, to że dzieło wzniesione zaledwie przed osmiu laty rękami najsilniejszych potęg, najgroźniejszych powag europejskich, rysuje się już, świeci zewsząd szczelinami, nosi wszelkie znamiona walącego się, zbudowanego na piasku czy bagnie bez należytych fundamentów gmachu.

z pawiami piórami, przypatrywały im się z większą ciekawością niż trwoga, dotąd bowiem ludzi równie okazałych znaly tylko z bajek, które im babka opowiadała; chłopak siedzący obok chorej porwał się na równe nogi, i nawet rękę po łuk wyciągnął, lecz gdy spostrzegł, że ojciec przybyłszy z uśmiechem dalej prowadzi, stanął pod ścianą i ztamtąd śledził każde poruszenie Melsztyńskiego, bo ten więcej niż inni uderzył go tak strojem jak postawą. Brat jego, olśniony niespodziewanym widokiem, resztę mleka zamiast do bukłaku, wylał na ziemię. Młode kobiety przypatrywały się pięknym ryerczom z niezmiernem zajęciem, a chora ich towarzyszka, dzwignawszy się na postaniu, wzrok bładawy ku nim skierowała, jakby ich chciała prosić, żeby zdrowie i siły wiali w jej ciału schorzałe. Wszak tyle cudów słyszała o rycerzach wierzących w krzyż łacki, czemużby zatem ci nie mieli jęj pomódz!

Stara Litwinka nie długo przypatrywała się gościom nieporoznym. Jak tylko każdego z nich zmierzyla od stóp do głów, zwróciła się natychmiast ku innym niewiastom, zostającym pod jęj opieką i nadzorem i pięść zacięniętą podniosłszy, coś niezrozumiałego krzyknęła. Kobiety odwróciły się przerażone. Za chwilę każda z nich miała zasłonę na twarzy, taką samą, jakich w Kapczaku używały kobiety tatarskie. Wszystkie te niewiasty, z wyjątkiem najstarszej, były własnością gospodarza, gdyż ten, za przykładem innych Litwinów, dotąd w pogastwie żyjących, holdował wielożenstwu. W nimie chodziły one bez zasłon, lecz gdyby z nich która osmieliła się pokazać tak obcemu mężczyźnie, pogwałciłaby tem starodawne zwyczajy, za co niewątpliwie dotknąłby ją surowy gniew jęj męża i pana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 153.)

Przed samą nurą stał kogut duży, dorodny, z czerwonym jak krew grzebieniem i głowę wysoko trzymając niespokojnym nawoływaniem kury w ogrodzie grzebiące ostrzegając przed ludźmi obcyimi, co z lasu wyjechawszy prosto ku nim zmierzali. Lekkomysłne jego towarzyski nie wiele sobie jednak z tego robiły i dalej grzebiąc robaczki szukały; za to na głos koguta, porwał się z pod ula, pod którym spał, pies bury, kudłaty, z ogonem kiściastym a uszami stojącymi jak u rysia, i sierść na grzbiecie zjeżywszy, ją zawzięcie ujadąc, przyczem pokazywał zęby długie, białe i ostre. Gospodarz zbliżywszy się do niego, powiedział mu coś po litewsku. Pies podskoczył i z radości w rękę go polizał. Odtąd więcej nie szekał, lecz ze niepokój nim miotał, więc biegnąc ku nurze wciąż warczał nieprzyjaźnie i na nieznanym z podełba spoglądał.

Za chwilę, z wyjątkiem sług pilnujących wozów i koni, znajdowali się wszyscy w pierwotnej chacie litewskiej.

Był to czworobok, mający mniej więcej dziesięć

Signatura temporis, czasu, który mimo całej swej grozy, grozy mianowicie dla nas, nie trwałego ani w zlem ani w dobrem wznosić nie zdolny.

Ta niewola, ta chwila, ta widoczna tymczasowość jego robót, niechaj nie uchodzi z przed naszej świadomości, niechaj nam będzie z jednej strony upomnieniem — z drugiej pociechą.

Wiadomości urzędowe.

Radca rejonowy Dahn z Gdańska powołany został jako członek do prowincjonalnej dyrekcji podatkowej w Berlinie.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 8 lipca.

(Nowe ustępstwo Kurji w sprawie notyfikacji. — Jeszcze o wystawie r. 1888. — Nowe rozporządzenia antypolskie.)

(K.) Najdrażliwszym punktem nowego przymierza Rzymu z państwem pruskim jest, jak wiadomo, przynależność państwu obowiązek notyfikacji nowo mianowanych duchownych. Ojciec święty zdecydował się na krok tak doniosły, uczynił ten samem wielkim ustępstwem na korzyść pruskiego rządu.

W ostatnich dniach nadeszły tu z Rzymu nowiny, które katolicy poddani pruscy tylko dzielonym przyjąć mogą uczuciem. Okazało się bowiem, że Ojciec święty zgodził się także na formę notyfikacji w myśl władzy pruskiej.

Jak wiadomo, zaprotestowało kilku biskupów przeciw rozszerzeniu rządu, żądającego poszczególnych notyfikacji każdego mianowanego duchownego z osobną wraz z dodaniem posady, na którą przeznaczony został. Biskupi ci sądzili, że obowiązek notyfikacji zostaje wypełniony, jeśli władzy świeckiej wręczony zostanie zbiorowy spis kandydatów.

„Germania“ teraz w jednym z ostatnich numerów donosi, że Papież „po dłuższej rozprawie“ zgodził się na sposób notyfikacji szczegółowy.

Część winy nowego tego ustępstwa przypada na tych biskupów, którzy zaraz z początku obowiązek notyfikacyjny spełnili w sposób ostatni i to nadto tak dokładnie, że minister oświecenia dr. Gossler wyznał, że sam lepiej uczynić tego nie mógł.

Ze załatwieniem formy notyfikacyjnej, wszystkie trudności tej nowej instytucji usunięte bynajmniej jeszcze nie zostały. Niektóre pisma bowiem poruszyły kwestyę, czy rząd przeciwko notyfikowanym kandydatom może zaprotestować.

„Germania“ w numerze swym 151 wyraża przekonanie, że to najważniejsza kwestya notyfikacji już nota papieża z dnia 26 marca r. b. ostatecznie rozstrzygnięta, żadnego veto rządowi nie przynajmniej. Zdaniem jej powinni biskupi podane przez rząd powody do wykluczenia jakiegoś duchownego od notyfikowanej posady gruntownie zbadać i sumiennie uwzględnić, jeśli powody te opierają się na donioślejszych faktach i jeśli rzeczoni duchowni wykroczyli przeciw porządkowi publicznemu.

Im więcej sobie Niemcy uprzytomniają odrzucenie projektu wystawy przemysłowej roku 1888 w Berlinie przez radę związkową, tem większy żal się w nich budzi. Winią oni teraz wszystkich sprawą tą interesowanych i to radę związkową o skapstwo, wielkich przemysłowców o brak patriotyzmu, państwa południowe o partykularizm itd.

Nawet zyd Schweineburg czuł się zobowiązany w oficjalnej gazecie „Berliner Politische Nachrichten“ radę związkową usprawiedliwić. Nas z odnośnego artykułu interesuje tylko to, że według niego wszystkie izby handlowe królestwa saskiego wyraźnie się przeciw wystawie oświadczyły, i że z 191 badeńskich przemysłowców tylko 26 było za projektem tym.

Nawet izby przemysłowe w Turynii, gdzie przeważa średni i drobny przemysł, bez wyjątku sprzeciwiały się tej wystawie. Wreszcie, tak pisze organ Schweineburga, właśnie przemysłowcy znaczniejsi, na których okazach dla godnego uwidocznienia stanu niemieckiego przemysłu szczególnie zależało, oświadczyli stanowczo, że pod żadnym warunkiem we wystawie udziału nie wezmą.

„Vossische Zeitung“, która szczególnie interesowała się tą wystawą publikuje teraz na zawstydzenie interesowanych odezwe stowarzyszenia przemysłowców w prowincjach nadreńskich i westfalskiej do ministra Böttchera. Z dokumentu tego wyjmujemy tylko jedno zdanie. „Niemieckiemu przemysłowi, tak pisze to stowarzyszenie, nie zbýváją teraz potrzebne na wystawę miliony; można je lepiej zużyć, by utrwalił niemiecki przemysł na targu świata w obec prowadzonej obecnie do ostatecznego boju o konkurencyę.“

Przemysłowcy nadreńscy zobowiązali się wzajemnie nie na berlińską wystawę nie posyłać, a oczekiwać raczej wystawy międzynarodowej roku 1889, by tem samem przygotować tem godniejszą wystawę narodowo-niemiecką.

Właśnie ten fakt, że Francuzi w r. 1889 urządzają wystawę, nieudanie się niemieckiego projektu najwięcej Niemców oburza. I tak piszą do „Vos. Ztg.“ z Paryża, że Niemcy na obczyźnie są zawstydzeni tą sprawą. Wystawa w Berlinie miała usunąć dawny zarzut, że wyroby niemieckie są złe i według obcych wzorów, ona miała podnieść samowiedzę Niemców, a tymczasem to nie podołało się pewnym kołom. Takię logikę korespondent paryski nie rozumie.

W przyszłej sesji sejmowej chce rząd jak to uczynił z Westfalją także i Poznańskie uszczęśliwić nową ordynacyą powiatową. Już dawniej krążyła między posłami sejmu pogłoska, że do dotychczasowych t. zw. „Polenverlagen“ rząd chce jeszcze nowe przyłączyć. Nowa ordynacya powiatowa może właśnie nowym ma być środkiem antypolskim.

Minister oświecenia rozporządził, by przy przyjmowaniu do seminarjów nauczycielskich przy nauce i przy egzaminach nauczycieli w polskich prowincjach ściśle się zastosowano do rozporządzenia Falka z dnia 15 października 1872, żądającego gruntownej znajomości niemieckiego języka. Także i do preparandjów mają być tylko przyjęci uczniowie, którzy cel szkoły elementarnej w niemieckim osiągnęli i dobrze ustnie po niemiecku wystąpić się umieją. Spotwierdza się minister, że żaden nauczyciel nie zostanie zatwierdzony, który nie władza zupełnie ustnie i piśmiennie językiem niemieckim.

Nowe to rozporządzenie ministerjalne wielkiego zadziwienia w polskich prowincjach nie wywoła! Od dawna bowiem tam się praktykuje metoda przez ministra polecona. Rząd widocznie chce, by nauczyciele w polskich prowincjach ani słowa po polsku nie rozumieli. Spodziewa on się po tej praktyce dobrych postępów dzieci w niemieckim, bo widocznie chce wypróbować tę

nową metodę w nauczaniu obcych języków. Dla tego też w ostatnich czasach seminarjnych nauczycieli Polaków z Poznańskiego przeniesiono w głąb Niemiec, a sprowadzono takich, którzy polskiego języka nie znają. Biedni ci, biedni nauczyciele polscy!

Warszawa, 8 lipca.

(Memoriał żydowski. — Oburzenie na żydów i prawdopodobnie ich bankructwo społeczne. — Jeszcze o pojedynku Risticza.)

(L.) Wielkiego rozgłosu nabrała tu znowu sprawa żydowska, powodu zaś do tego dało wystąpienie tutejszego komitetu giełdowego, wysoce nietaktowne. Rzecz ma się tak.

W jesieni r. powstała w Warszawie komisya urzędowa, do której zaproszeni zostali prezosi rozmaitych zarządów administracyjnych, a której zadaniem ma być rozpatrzenie się w prawodawstwie dotyczącem żydów, osiadłych po wsiach. Do tej komisji naturalnie żydzi pragnęli się dostać i wpływ swój na nią wywierać, w tym celu nawet dwóch bankierów warszawskich, p. p. Bloch i Natanson, usiłowało uczestniczyć na posiedzeniach komisji.

Odmówiono im jednak, a władze rządowe, o czem w swoim czasie donosiłem, zabroniły dziennikom pisać cokolwiek o komisji.

Wtedy żydzi wymyślili inną furtkę i korzystając z przywileju komitetu giełdowego, za jego pośrednictwem złożyli komisji „memoriał“, w którym pragnęli ją przekonać o swem znaczeniu ekonomicznem w kraju naszym, a więc i o olbrzymich stratach, jakie krajby poniósł w wypadku jakiegokolwiek ograniczenia praw żydów, osiadłych po wsiach. Memoriał ten wyrokowała „Niwa“, za nią poszły „Wiek“ i „Słowo“ i zjadł rumor.

Ażby zrozumieć oburzenie, jakie dziś z powodu memoriału panuje na żydów, trzeba wiedzieć, iż u nas, obok antysemitycznego stronnictwa „Roli“, przeważa jeszcze mniemanie, że sprawę żydowską należy łagodzić, że przez uobywatelenie żydów można wytworzyć z nich dobry materyał. Do takiej opinii upoważnia postępowanie inteligencji żydowskiej, garnącej się do nauki polskiej i polskich aspiracyi.

Tymczasem komitet giełdowy w memoriale swoim stanął w sprzeczności z temi zapatrywaniami. Najpierw wbrew dotychczasowemu zwyczajowi pasowania żydów na „Polaków moższowego wyznania“, komitet przeprowadził ściśle odróżnienie żydów od „rzennie miejscowej ludności“, a dalej w użyciu barw jaskrawych dla odmalowania zasług żydów, przeholował i społeczność naszą zepchnął na stanowisko jakiegoś niedołęgi zarówno w sprawach politycznych, jak społecznych i ekonomicznych. Zaiste, jest to rodzaj zupełnie nowej przemowy do Polaków, dającej się streścić w takich słowach: „Jesteście do niczego, do handlu nie zdolni, kapitałów pozbawieni, do przemysłu nie przygotowani, giniecie na roli, rugowani ze stanowisk swoich przez Niemców — my zaś jesteśmy waszymi obrońcami, przez handel ułatwiamy wam tanię nabycie artykułów spożywczych, kredytem zasłaniamy was od ruiny, przedsiębiorczością współzawodniczymy w obronie waszej z Niemcami, siedzicie więc cicho i w posłuszeństwie dla nas, bo bez żydów z kretesem zginiecie!“

Pomijając ton samowalczny i samowładczy memoriału, wywołuje on protesty głównie skutkiem fałszywej argumentacji i naciągania faktów. Według komitetu giełdowego, nie Towarzystwo kredytowe ziemskie i listy likwidacyjne uratowały rolnictwo w ciężkich chwilach po powstaniu i uwłaszczeniu włościan, lecz kredyt żydowski; nie Polacy zdźwignęli przemysł fabryczny, lecz żydzi, a te wywoły przewrotnie są posunięte tak daleko, że memoriał nie waha się nawet bronić dwóch najwstrętniejszych procedurów żydostwa wiejskiego — lichwy i karczmarstwa, przytaczając na usprawiedliwienie lichwy i karczmarstwa — nieobyčajność ludu naszego, oplistwo, lenistwo itd.

Słowem memoriał kroi na to, że panami u nas są dziś żydzi, a my Polacy tylko ich siłą roboczą. Jest to wszystko prawdą o tyle, że ten stan rzeczy, jaki odmalował memoriał, faktycznie dotąd nie istnieje, ale w rzeczywistości stanowi przedmiot gorących pragnień ze strony żydów, niedyskretnie i nie w porę przez komitet ujawnionych.

Że żydzi radziby usłać sobie tu wygodne gniazdko, o tem nie wątpimy, lecz nie zdradzali się z tem, przeciwnie, pozując wciąż na obywateli solidaryzujących się z resztą mieszkańców, dzielących się dobrą i złą dolą. Tym fałszywym zapewnieniem większości dawano chętny posłuch, aż tu naraz komitet zadaje temu wszystkiemu kłam oczywiste, podnosząc, iż żydzi nasi polscy nie będą od tego, ażeby pójść w potrzebie za siłą, a więc za przykładem żydów litewskich zruszyli się, lub pruskich — zgermanizować. Wszak to na Litwie wyrósł ów piękny typ cymbalisty Jankla, a dziś — gdzie się podział ślad jego!

Memoriał będzie niewątpliwie wielkim dla żydów polskich bankructwem społecznem, tem łatwiejszem obecnie, że stronnictwo „Roli“ od lat czterech gorliwie i nie bez skutku przygotowuje grunt do wyzwolenia klas pracujących z pod wpływu kapitałów żydowskich, a memoriał jest wodą na młyn tego stronnictwa.

O pojedynku kaliskim opowiadają tu, że Risticz pobity przez Kobierzyckiego, ulegając naciskom opinii sfer wojskowych kaliskich — które widocznie mają więcej poczucia honoru, niż władze naczelne w Warszawie — dobrowolnie pułk opuścił i z kraju wyjechał. Wiadomość ta jednak wymaga sprawdzenia. Co do Kobierzyckiego to ślad jego pobytu dotąd jest niewiadomy. O przyczynie zajścia wreszcie, utrzymują, że powodem do pojedynku było potrącenie dwukrotne i umyślne Kobierzyckiego przez jakiegoś żydka, z którym Risticz szedł do cukierki na bilard i za którym następnie, gdy Kob. mu wymyślał, sam się ujął. R. podobno był na żołądźce rosyjskim, a o Polakach odzywał się z otwartą nienawiścią.

Łódź, 7 lipca.

(Niepokojące symptoma. — Podniesienie opłat w gimnazjach. — Kolonia wakacyjna we Lwowie.)

Zachowanie się ministerstwa hr. Taaffeego wzbudza u nas w kraju coraz większe obawy. Nikną bowiem iluzje, które każały widzieć w tym gabinecie wyraz dążności autonomicznych. Przekształca się on szybko w gabinet urzędniczy, który podnosi do znaczenia z a s a d y, ażeby z żadnym stronnictwem nie wiązać się ściśle, z żadnym też nie wchodzić w nieprzyjazny nieprzejednaną, i w każdym wypadku mieć „wolną rękę“. Mianowicie nominacya na ministra handlu margrabiego Bacquehema, urzędnika, zupełnie obcego wszelkim politycznym prądom, reprezentowanym w Radzie państwa, przeważała już skład gabinetu w kierunku obcym pracy.

Po zamianowaniu dr. Gautscha ministrem oświaty, powołanie drugiego tak samo „niezawisłego“ od prawicy urzędnika, jak Bacquehem na stanowisko ministra handlu, i to w przededniu rokowań z Węgrami o odnowienie umowy celno-handlowej, wskazuje już w sposób bardzo dobitny, że hr. Taaffe pragnie wyemancypować się

wszelkich bliższych stosunków z prawicą, że wycofuje się na stanowisko neutralne — i że wskutek tego ułożenie pewnego modus vivendi z centralistami, albo przynajmniej z jakimś znacześniejszym odłamek centralistów jest już tylko kwestyą czasu.

Naturalnie, iż taki zwrot w polityce ministerjalnej w skutkach praktycznych musi dać uczuć się dotkliwie interesom Galicyi, gdyż teraz nikną już istotnie nadzieje zwycięskiego oceniania przez rząd potrzeb naszego kraju. Oświadczenie dr. Dunajewskiego, złożone podczas rozprawy naftowej w izbie poselejskiej, że „rząd nie może traktować spraw publicznych ze stanowiska tej lub owej partyi“ — chociażby zresztą jak najsympatyczniejszej dla niego — tylko zawsze i wszędzie musi kierować się wyższymi po nad wszystkie programy stronnictw ogólnemi interesami państwa — stanowić ma odtąd, jak się zdaje, fundamentalną podstawę polityki ministerstwa w obec stronnictw reichsratowych.

Skoro już raz hr. Taaffe wstąpił na tory emancypowania z pod wpływów prawicy autonomicznej, to istotnie wielkie zachodzi niebezpieczeństwo, ażeby w obec istniejących w Austrii prądów potężnych, nie przechylił się z czasem znów na stronę centralizmu, z którym już w początkach swoich rządów przez długi czas kokietował.

Różne drobne, ale charakterystyczne okoliczności dowodzą, że już teraz jakiś inny wiatr zaczyna powiewać w „wysokich sferach“ w Wiedniu. Oto np. młodzieńki minister oświecenia, pan Gautsch, wydał rozporządzenie znoszące w szkołach średnich t. z. lokacyę, tj. klasyfikowanie uczniów jednej klasy w arytmetycznym porządku podług koleji w pilności, zachowaniu się i postępów w nauce. Galicyjska krajowa rada szkolna wystosowała z tego powodu memoriał do ministerstwa oświecenia, wyluszczający przedmiotowo ze stanowiska pedagogicznego niedogodności w zastosowaniu przepisów nowego rozporządzenia. Przedstawienie to wniosła rada szkolna, gdyż wedle swojego statutu organizacyjnego nie jest ona ministrowi w zupełności podwładnym biurem wykonawczem, lecz ma charakter autonomiczny, jako najwyższa krajowa władza, kierująca sprawami wychowania publicznego w zakresie szkół ludowych i średnich. Dawne ministerstwa centralistyczne, zawsze przynajmniej co do formy respektowały to stanowisko prawne rady szkolnej. Tymczasem pan Gautsch jak widać lekko sobie cenę powagę tego ciała złożonego w znacznej części z członków, którzy dzierżą mandat na mocy wyborów wydziału krajowego, reprezentacji miast takich, jak Lwów i Kraków, konsystorze metropolitalne obu obrządków katolickich, i gdy każdy z tych wyborów z osobna ratwierzenie cesarskie uzyskał. Na memoriał bowiem rady szkolnej przyszła lakoniczna odpowiedź, iż pan minister ist nicht in der Lage uwzględnić uczynionych mu przedstawień — i na tem koniec.

W tym tonie odpowiada się pierwszemu lepszemu niefortunnemu kompetentowi o posady opróżnione, ale nie tak wysokie stanowisko zajmującemu ciału fachowemu, jakim jest nasza rada szkolna krajowa. Pewnie były to względy nie małej wagi, które radę szkolną do wysłania owego memoriału skłoniły. Nikt nie przeczy, że minister miał także swoje powody, które go skłoniły do wydania zakwestyonowanego rozporządzenia. Ale czyż względy chociażby zwykłej kurtoazji, jeżeli już nie zasada uszanowania dla magistratury autonomicznej — nie wymaga od pana ministra mniej szorstkiej odpowiedzi?

Teraz znów wydaje p. Gautsch rozporządzenie, podnoszące bardzo znacznie opłaty szkolne od uczniów szkół średnich. W rozporządzeniu tem wyraźnie powiedziano, iż celem jego jest zmniejszenie frekwencyi uczniów w gimnazjach, ażeby natomiast skierować młodzież do kształcenia się w przemysłowych szkołach fachowych. Tymczasem w Galicyi są dopiero związki podobnych szkół fachowych, ale dziesiątki lat jeszcze upłyną, zanim one staną na tej stopie, ażeby mogły dawać uczniom swoim w właściwym im kierunku takie wykształcenie, które choć w przybliżeniu mogłoby równoważyć praktyczną wartość życiową nauki w szkołach średnich. Podniesienie rocznej opłaty szkolnej we Lwowie i w Krakowie na 40 guldenów (80 marek), a w prowincjonalnych gimnazjach na 30 guldenów (60 marek), stanowi dotkliwą krzywdę dla naszego uboższego kraju, nie posiadającego ani fabryk, ani rzemiosł rozwiniętych, ani owych szkół fachowych, do których odesła nasze dzieci pan minister.

Naukę szkolną czyni to rozporządzenie przywilejem zamownych, dzieci ubogich rodziców, chociażby najzdolniejsze, wyklucza od wykształcenia humanitarnego. Rada miasta Lwowa jednomyślną uchwałą zaprotestowała przeciwko podobnej reformie. Tymczasem wiedeński korespondent „Czasu“, odbierający informacje z biur ministerjalnych, ostrzega, ażeby zaniechać agitacyi w tym kierunku, gdyż p. Gautsch nie myśli odstąpić od postanowienia, które stanowić ma wstęp do całego systemu reform w ustroju szkół średnich.

Jeżeli tak, to czyż nie godziłoby się, ażeby konstytucyjny minister, jakim jest niewątpliwie pan Gautsch, przed wprowadzeniem w życie swego systemu zasięgnął zdania fachowych władz szkolnych w pojedynczych krajach koronnych? Nagle i niespodziewane ukazy podobne ze strony ministra przy zagwarantowaniu konstytucyjnej autonomii urzędniczej szkół początkowych i średnich, są czemś dziwnem, i jeżeli takie postępowanie p. Gautscha ma być początkiem nowego systemu, to należy obawiać się mocno owego systemu.“

Wysylacie z Poznania 550 dzieci polskich na wakacje.* U nas sprawa kolonizacyi wakacyjnych już się sprzykrzyła. Idzie ona dość opornie. Zdaje się, że się już naprzykrzyła naszej publiczności ta sprawa, gdyż na koszt kolonii zebrano u nas w tym roku prawie połowę tego, co dawnymi laty. Wszystkiego około 30 chłopów i 30 dziewcząt będzie można wysłać na wieś. Zajmują się tem systematycznie, wytrwale, z chwałobną gorliwością Towarzystwo pedagogiczne.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lipca. (— Z spraw bawarskich. —) O wotum zaufania udzielonem przez ks. reagenta gabinetowi Lutza, pisze „Münchener Fremdenblatt“ co następuje:

Pismo ks. Luitpolda nie zadziwiło nas, o ile takowy życzy sobie, aby ministerstwo pozostało na swem stanowisku, ale zadziwiło nas zaufaniem do gabinetu z wyrażną wzmianką Rzymu. Przy najlepszej woli nie możemy pojąć, jak może p. Lutz, znany protektor starokatolicyzmu, cieszyć się zaufaniem Rzymu. Powody, dla których cieszy się p. Lutz i w przyszłości cieszyć będzie poparciem pism liberalnych i ich stronników, są nam zupełnie jasne, ale nie wiadomo nam przez coby p. Lutz zyskał sobie zadowolenie Rzymu. W każdym razie trudno będzie, jeżeli w ogóle nie niemożliwym przez dłuż-

* Wysłano już 514.

szy czas utrzymać owo podwójne zaufanie Rzymu i ks. reagenta. P. Lutz cieszy się nadto zaufaniem Berlina, z czego wnosić należy, iż stanowisko jego będzie teraz tem trudniejszem, bo wszystkim zadość uczynić nie podobna. Dla naszego stronnictwa rzeczy bynajmniej się nie zmieniły i dopóki nie zostaną zbite zaczepek wymierzonych przeciw ministerstwu z różnych stron, dopóki nie możemy mieć do niego zaufania. Czekaliśmy już od r. 1869 i dłużej jeszcze czekać możemy. Stanowisko katolickiego stronnictwa zależnem będzie od tego, jak zachowa się ministerstwo i o ile starać się będzie o dobro kraju.

Pisma katolickie bawarskie w ogóle nie zadowolone są wielce z pozostania przy sterze gabinetu Lutza i występują przeciw niemu z bardzo ostrymi artykułami. Skutkiem tego co chwila niemal ulegają konfiskacyi.

P. Lutz wyjechał w tych dniach do Kissingenu w odwiedziny do ks. Bismarcka.

(— W kołach lekarskich —) żalą się bardzo na to, że mimo niebezpieczeństwa cholery, która od wielu lat grasuje tuż nad granicami Niemiec, rząd dotychczas nie zajął się emanacyą prawa dotyczącego chorób zaraźliwych, odpowiednio do najnowszych badań medycznych. W Prusach obowiązują dotąd ciągle jeszcze stare rozporządzenia, pozostawiające środki zaradcze przeciw zarazy przeważnie policyi. Profesor Virchow jeszcze w przeszłym roku zwrócił w izbie deputowanych uwagę na brak prawa odpowiadającego dzisiejszemu stanowisku medycyny, ale słowa jego nie odniosły pożądanego skutku. Dotąd bowiem nie zrobił rząd ani kroku do przygotowania odpowiedniego prawa.

(— Aresztowano w Szpandawie znowu urzędnika wojskowego —) z niewiadomych dotąd powodów. Przy tej sposobności głogowski „Niederschlesischer Anzeiger“ donosi, że śledztwo w sprawie aresztowanych w przeszłej zimie płatników wojskowych, nie zostało dotąd ukończonem. Podczas gdy aresztowanych urzędników wojskowych wypuszczono już prawie wszystkich z więzienia, oskarżeni Wollank i Hagemann znajdują się dotąd w więzieniu śledczem.

ROSYA.

* (— Zakaz. —) Gubernator estlandzki wydał okólnik, polecający surowo przestrzegać, aby innowiercy w miejscach publicznych i na zebraniach nie odzywali się z nichem obrażającym kościół prawosławny, nie rozpowszechniali książek, rycin, ani pism obrażających prawosławie i w ogóle nie wazyli się w jakikolwiek sposób szkodzić mu, pod zagrożeniem odpowiedzialności za paragraf 176—178 ustawy o karach.

ANGLIA.

* Londyn, 6 lipca. (— Wybory. —) Jak dotychczasowy rezultat wykazuje, Gladstone w miastach stanowczą poniósł klęskę. W zamian za 11 krzesła ministerjalnych uniońców 27 sobie zdobyli a więc zyskali 16; jeżeli więc wybory w hrabstwach nie wypadną bardzo korzystnie, to chwila, w której Gladstone o dymisyą poprosi, jest bliska.

Wczoraj głosowano w 29 okręgach stolicy, a nadto w Newcastle-on-Tyne, Londonderry, Dublinie, Edinburgu, Glasgowie, Hull, Swansea Dudley, Greenocku, Peterboroughu, Bromwichu i Bedfordshire, razem w 53 okręgach wyborczych.

Co się tyczy owych 37, o których rezultacie w środę donosiły telegamy, to stosunek wypadła taki, że w pięciu dawniejszych 10 konserwatystów, 24 gładstończyków i 3 liberalnych uniońców, wybrano 17 konserwatystów, 16 gładstończyków i 4 liberalnych uniońców. Strata więc wynosi 7 głosów, które z 9 utraceniemi poprzednio dają liczbę 16, czyli przy głosowaniu stanowić będą różnicę 32 głosów, skoro się doliczy równą liczbę tj. 16 na korzyść przeciwników Gladstone. Przy głosowaniu ostatniem Gladstone był w mniejszości 30 głosów.

(— „Pall Mall Gazette“ —) zastanawiając się nad klęską Gladstone następujące czyni uwagi:

„Przez dwa tygodnie łudziliśmy się nadzieją. Czas już teraz spojrzeć prawdzie w oczy. Jesteśmy pobici — jest to obecnie rzeczą pewną. Lud złożył swoje wotum, a z jego ust wszędzie dzisiaj brzmi wyraz przeczający. Przeczą nie tylko klasy, ale nawet masy mówią tak samo stanowiący po ich stronie. Wszystko, co jeszcze uczynić nam pozostaje, zmierzać powinno do tego, aby Salisburyem w zdobyciu zwycięstwa przeszkodzić.“

„Pall Mall Gazette“ oblicza, że w najkorzystniejszym nawet (w jej pojęciu) razie połączeni konserwatyści i uniońcy będą mieli nad gładstończykami i parnelistami przewagę w sile 25 głosów. Organ ten proponuje więc, aby Gladstone pozostał w urzędzie i liberalnych uniońców od konserwatystów odłączył w duchu Hartingtona.

Listy z podróży.

Landabunt alii claram Rhodon aut...

I.

Z nad Sprewy.

„A dokąd to państwo w tym roku wyjeżdżacie?“ Takie stereotypowe pytanie słyszeć było można przez cały czerwiec przy wszystkich spotkaniach dwóch lub trzech rodzin w kółku prywatnym lub też w ogródku jakimś stolicy naszej wielkopolskiej. Odpowiedzi były różne; każdy mający chęć odpoczywać gdzieś w świecie po pracy caroczeńej, zachwalał swój przyszły pobyt, mamy bowiem niektóre miejscowości, które ludne tworzą osady dla Poznańczyków. I tak Landek na Szlaku wielu miłości gości grodu naszego, wszakże tam bawi czcigodny nasz radca S. z familją, nestor profesorów p. R. i wielu innych; dalej Soboty pod Gdańskiem wielką goszczą u siebie osadę Polaków. Nie wolno ci chorować na gardło i oczy, bo p. dr. K. bawi w Sobotach — profesorka poznańska po większej części oddycha tutaj ozonem nadbaltyckim.

A cóż dopiero mam mówić o Marienbadzie, wszakże tam pełno jest naszych; a warto tam pojechać — cudne miejsce, powietrze czyste a towarzystwo... to dopiero. Jeżeliś kawalerem, wybierz się jak najspieszniej; masz zamętą niedaleko do Karlsbadu, możesz odwiedzić różnych dusz pasterzy, przyjaciół innych żółtaczkowych i wątrobników.

Ale cóż ja z nad Szprewy piszę o rozmaitych wodach zagranicznych? Dopiero się na mnie rozgniewał szanowny nasz poseł K. mimo nadwątlonego gardła w skutek 22 mów sejmowych, zdobył się jeszcze na to, ażeby mnie gromkimi słowem strofować, że nie chwiałę gór naszych ojczystych, Tatry nasze. Obawiając się gniewu szanownego posła, winniem dodać, że nie ma piękniejszego pobytu, jak wśród naszych gór ojczystych. To też znajdziesz w Tatrach wielu osadników turystow-

skich z Wielkopolski, którzy tam swoje otium honestum używają.

Alęz twój korespondent, Szanowny Redaktorze, pisze z nad Szprewy, dokąd się udaje; i jego napadła mania podróży dalszej — a manii takiej nawet i Pasteur nie wyleczy; ten twój korespondent stał się niewiernym dotychczasowej tradycji i udaje się w świat daleki. Helwecya celem jego podróży. Przrzekłeś mu dać od czasu do czasu miejsce w dolnym piętorku pisma twojego, dla tego zaraz rozpoczyna pracę swoją — zresztą i tęskno mu za tobą.

Odebrawszy błogosławieństwo księdza Wojciecha na drogę i nasłuchawszy się napomnień ojcowskich profesora mego K., puściliśmy się w drogę ku stolicy Niemiec północnych.

W wagonie gwarno, ciżba wielka, upał nieźnośny. Głośne krzyki naszych kupców małopolskich pochodzenia semickiego, działają bardzo na nerwy spokojnego podróżnika; ale to tylko u nas tak krzyczą — od Frankfurtu już spokojniej mówią. Im bliżej Berlina, tem spokojniejszych znajdziesz Spiesów. Już jesteśmy tuż pod Berlinem — tu opowiadają, że Berlin wyludniony, bo cesarza nie ma, cesarzowej tak samo, księcia Wilhelma także nie ma. Kanclerz żelazny wyjechał — ministrowie w świecie używają wywczasu, sejm zamknięty, parlament skończony, teatr zamknięty, czas nastał smutny — czas ogorkowy. Zajeżdżasz do miasta, a tu zupełnie co innego zobaczysz. Ruch ogromny, dworce przepelnione, kufrowy czyste góry, wagonów w pociągu zawsze kilkanaście dziesiątek a wszystkie nabite. Nie będą ci opisywał die Reichshauptstadt, bo to każdy z czytelników twoich znajdzie w Wegweizerze, ale słowo o wrażeniu skreślę, które Berlin na każdym obcym podróżnym wywiera.

Zadziwia stolica przedewszystkiem ogromem. Gdy się spojrzy na kolosalne budynki publiczne jako i miejskie, na zakłady różne, to nie dziwno wcale, że miasto ma 157 1/2 miliona długów, czyli 112 marek na każdego mieszkańca; prawda, że w Paryżu przypada na głowę 600 m. a we Wiedniu 170 marek na każdą głowę populacji — ale cóż mnie długi miejskie obchodzą — zadowolony jestem, że na niejakiś czas wolny będę od nastawiania moich dłużników.

Przejdę więc do innego tematu: Podróżnik każdy kieruje kroki swoje ku budynkowi wystawy jubileuszowej — a warto ją obejrzeć. Budynek sam, artystyczny utwór, Kaisera i Grossenheima świetnie robi wrażenie i wspaniały jest kopułowaty przedsionek: ozdoby piękne połączeniem dwóch sztuk siostrzanych, malarstwa i rzeźbiarstwa. Podziw prawdziwy wzbudzą w hali tej między kolumnami w nich umieszczone cztery grupy alegoryczne.

Z tej głównej hali na prawo i na lewo prowadzi szereg wielki salonów. W salonie z prawej strony uderzy cię ogromny obraz naszego mistrza Matejki „Wjazd dziewicy orleańskiej do Rheims“. Trudno opisać wrażenie, jakie obraz ten na ciebie robi. Ten koloryt wspaniały, to mistrzowskie ugrupowanie tych licznych osób, umieszczonych na obrazie, wspaniała twarz dziewicy orleańskiej, jej oko piękne, to anielskie spojrzenie, to coś nadziemskiego; a przytem rycerskość i heroizm największy widoczny w tej postaci, typy osób głównych po części słowiańskie. Przed obrazem tym zawsze licznych masz widzów.

Z angielskich artystów, główne Hubert Herkmer na powodzenie i wystawił on cudny obraz przedstawiający „Miss Katharina Grant“. Piękne bardzo są obrazy cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty Winterhaltera, następcy tronu i następczyni tronu Angeliego. Wspaniałe są obrazy Menzla „Koronacja Fryderyka II pod Hochkirch“ i Wernera „Kongres“. Kolosalna figura Siemeringa „Germania“ zdobi salę środkową. Z historycznych obrazów wybornie wykonany jest Hermanna Kaulbacha „Koronacja św. Elżbiety przez Fryderyka II, Hohenstaafa.“

Godnem wspomnienia są utwory artystyczne Deffregera i Achenbacha. Ze szkoły monarchijskiej reprezentowani są artyści: Brandt, dwie sceny wojenne kozackie, Piloty obraz z czasów starożytności „rada trzech“ Papperitz i Thiersch sceny z meki krzyżowej, Payer „zatoka śmierci“, Clans Meyer „sceny holenderskie“, Deffreger „sceny tyrolskie“, Siemiradzkiego „Pan Jezus i Marta.“

W wydziale rosyjskich malarzy (?) znajdziesz cudny obraz Siemiradzkiego: Chrystus u Marty i Maryi.

Z berlińskich artystów pierwsze miejsce zajmują wspomniani już A. Menzel, Ludwik Knaus, Karol Becker ze swoją sceną „Othello“, a przedewszystkiem Wilhelm Gentz „Niedziela palmowa dawnych czasów chrześcijańskich“, Bopelmann „Pożar na wsi“ itp. Również piękne znajdziesz obrazy rodzajowe Kirchberga, Brutta i Kallmorgena.

Alę zatrzymałem się za długo na wystawie — oczy boją — a tu wszędzie elektryczne światła. Wielki ogród w koło budynku wystawy również elektrycznie oświetlony tysiące wieczorem ściągają gości. Podziwiać tu możesz wszystkie warstwy społeczeństwa berlińskiego — wesoło wszędzie — bo aż trzy kapele wojskowe przegrują w różnych miejscach ogrodu. Za gwarno dla spokojnego człowieka, za gwarno tu i dla waszego korespondenta — spieszy on do domu, żeby skreślił tych słów kilka do was, a zawiązawszy tłumoczek podróży puścić się w dalszą drogę.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 9 lipca.

— * Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli: Zebrane na wieczorku pożegnalnym w Wągrówcu nr. 13 fen. 50. Razem dziś złożono mr. 13 fen. 50.

— * Na kosztą wysyłki dzieci na czas wakacyjny otrzymaliśmy: Od p. Nowickiego z Ostrowa nr. 5. Od p. Fel. Wierzbickiego nr. 2. Od N. N. nr. 5. Razem z poprzednimi złożono mr. 821 fen. 63.

— * Dzieci szkolne. Do „Wielkopolanina“ piszą z Zerkowa o przyjęciu tam dzieci tujejszych szkolnych, jak następuje: „Szanowna Redakcyo! Uciechę, jaką sprawili dzieci poznańskie naszym dzieciom, choć w krótkich słowach wspiszam ościs.“

— * Dzieci szkolne. Do „Wielkopolanina“ piszą z Zerkowa o przyjęciu tam dzieci tujejszych szkolnych, jak następuje: „Szanowna Redakcyo! Uciechę, jaką sprawili dzieci poznańskie naszym dzieciom, choć w krótkich słowach wspiszam ościs.“

— * Dzieci szkolne. Do „Wielkopolanina“ piszą z Zerkowa o przyjęciu tam dzieci tujejszych szkolnych, jak następuje: „Szanowna Redakcyo! Uciechę, jaką sprawili dzieci poznańskie naszym dzieciom, choć w krótkich słowach wspiszam ościs.“

— * Dzieci szkolne. Do „Wielkopolanina“ piszą z Zerkowa o przyjęciu tam dzieci tujejszych szkolnych, jak następuje: „Szanowna Redakcyo! Uciechę, jaką sprawili dzieci poznańskie naszym dzieciom, choć w krótkich słowach wspiszam ościs.“

czyć na twarzach dzieci, to też im bliżej miasta, tem więcej obywateli i więcej dobrych serc można było zobaczyć.

— * W tymże procesyonalnie byli wprowadzeni aż do własności państwa Krukowskich; tu na sali zostali mile przywitani mowa, która choć w krótkich słowach wypowiedział pan A. Domagalski. Dzieci nasze były zajęte dowidywaniem się które dziecko do kogo ma zawiązać, prowadząc gości do ogniska swego.

— * Pomimo sykania i zarzuty, jakie nam inni czynili, że i w naszym mieście potrzebne wsparcie dzieciom tujejszym, odpowiada się, że wspieranie je codziennie, a dzieciom poznańskim konieczne potrzebne — nie wsparcie, lecz świeże powietrze.

— * Nie szukamy sławy, ale powoduje nami uczucie stare polskie, które przypomina, że Polska była zawsze gościnna.

— * Wysyłamy znowu dziś i jutro 12 dzieci do Rynarzewa, Gościny, Mosiny, Żukowa — razem tedy wysłaliśmy 514 dzieci na czas wakacyjny.

— * Wszystkim dobrodziejom i dobrodziejom serdeczne dzięki w imieniu tej dziatwy!

— * Egzaminatorami prosyodalnymi mianował najprzewielebniejszy ks. areybiskup, jak donosi „Przeгляд Kościelny“: ks. prałata i oficjała dr. Likowskiego, ks. prałata i oficjała Friskego, ks. profesora Wojczyńskiego, ks. proboszcza Pędzińskiego, ks. proboszcza lic. Pozwińskiego, ks. lic. Speersa, ks. proboszcza lic. Loszereza, ks. profesora dr. Dziędzickiego, ks. lic. Michalskiego, ks. penitencjarsza Szołdrskiego, ks. dr. Lewickiego, ks. penitencjarsza Jaskulskiego.

— * Plac tuński ma być niebawem przyozdobionym posągami N. P. Maryi, i to kosztom ks. kanonika Sibińskiego, którego staraniem i nakładem odnowiono przed dwoma laty wielki ołtarz, w katedrze, jak również restauracya kościoła Przemienienia Pańskiego.

— * Towarzystwo nasze dramatyczne w Warszawie dziś gra komedya Zyg. Przybylskiego: Wicek i Waciek po raz dwudziesty czwartym razem.

— * Jarmark w Poznaniu już się rozpoczął. W czasie trwania jarmarku targi odbywać się będą na placu Sapieżyńskim.

— * W tujejszym letnim teatrze Wilkoryi obniżono z dniem dzisiejszym ceny biletów parkietowych, tuzin tych biletów kosztować będzie tylko 7,50 marki i nabywać je będzie można przy kasie. Dyrekcyja zaangażowała na cały sezon pana L. Thimma jako gościa a w sierpniu da cały cykl operetek Offenbacha.

— * W Niemieszkwie pod Obornikami pobili się z sobą w karczmie robotnicy Jabłoński i Nadolny. Jabłoński uderzył przy tem walkiem od magli tak silnie w głowę Nadolnego, tak że takowy na drugi dzień umarł. Zabójcę aresztowano.

— * W Pochewlu pod Pniewami okradziono w nocy z 5 na 6 bm. tamtejszą agenturę pocztową. Złodzieje zabrali z kasy 700 marek i musieli być z bliskiego okolo, skoro wiedzieli, że w owym dniu było tak wiele pieniędzy w kasie pocztowej.

— * Ślub. Dnia 6 lipca w kościele brzykoryzawstewskim pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy Augustem Kasińskim, właścicielem Rychnowa w Królestwie Polskiem, synem Władysława Kasińskiego, właściciela Sadów i Swadzińskich a p. Praksędą Sulczyką, córką Walerego Sulczyńskiego z Zagajny Górek.

— * Na uczczenie 10-letniej rocznicy założenia Towarzystwa śpiewu kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. w Strzelnicy zabawa przy udziale wszystkich szanownych towarzystw polskich w mieście. Program następujący: 1) koncert instrumentalny, 2) wszystkie towarzystwa odpiewają trzy pieśni, 3) koncert instrumentalny, 4) Towarzystwo śpiewu „Halka“ odpiewa cztery pieśni, 5) koncert instrumentalny, 6) Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii (na mieszane głosy) odpiewa trzy pieśni, 7) koncert instrumentalny, 8) Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii (na męskie głosy) odpiewa cztery pieśni, o których w programach szczegóły bliższe. Początek tańców. Początek o godzinie 4. Wstęp do ogrodu 25 fen. Wymsarz z lokalu p. Musielewiczka o godzinie 1 z południa. O liczny udział proszą Zarząd.

— * Z Smigła donoszą o podrobieciu nagle ziemniaków, które tam płac teraz za 150 funtów 2,10—2,25 marki.

— * W Jutrosinie zabił się na miejscu robotnik spadły z wozu napełnionego sianem.

— * Wies Wroble w powiecie bydgoskim, należąca do p. N. Sieliewicza a obejmująca 731 hektarów, nabyli na subhasie pp. Sebniank i Kattner z Poznania za 276,000 marek.

— * W Bydgoszczy przyszedł do kantoru pewnego kupca człowiek z prośbą o jalmuznę. Gdy mu takowej odmówiono, wyszedł, ale niebawem wruszył się po cichu na nowo do pokoju i zaszedłszy z tyłu kantorzysty liczącego właśnie pieniądze, uderzył go silnie w głowę i zabrał ze stołu 47 marek. Uciekającego pochwyciono niebawem.

— * Nowe seminarjum nauczycielskie ma być założone w Trzciance, w obwodzie rejencyj bydgoskiej.

— * W sprawie fałszowania piwa. Izba karna w Norymberdze skazała 4 kupców z Berlina i Magdeburga na 1250 ośnośnie 650, 400 i 40 marek kary za dostarczenie piwom materyałów do fałszowania piwa.

— * W sprawie nauki rękodzielniczej w szkołach. W tych dniach zebrał się na jednej z sal sejmowych w Berlinie komitet zajmujący się sprawą rękodzielniczej nauki w szkołach, aby obradować nad ustawami „Berlińskiego głównego zarządu“ dla rękodzielniczej nauki i aby uchwalił drogi, jakich dla przeprowadzenia do skutku tej sprawy użyć należy. Po trzygodzinnych, wyczerpujących obradach zgodzono się, aby właściwą akcyą utworzenia Towarzystwa dopiero z dniem 1 października rozpocząć. Inicyator tej sprawy p. Schemken doriff będzie wtenczas miał wykład o programie Towarzystwa.

Według § 2 ustaw mają szkoły rękodzielnicze mieć cel następujący: 1) Przez metodyczną naukę ma być zręczność w rękach kształcona, oko ćwiczone a tem samem mają chłopcy nabrać uzdolnienia do praktycznych wymagań życia.

2) Przez nabranie poglądu i własnie praktyczne doświadczenia ma być duchowe życie uczniów rozbudzone i zubożone; 3) Zamilowanie do pożytecznego zajęcia ma być w uczniach podniesione, jako też siła ich woli przyszydzajana do wytrwałosci w pracy;

4) Szkoły rękodzielnicze mają wreszcie być antidotum przeciw szkodliwemu wpływowi powstałym przez jednostronną przeważnie teoretyczną naukę szkolną.

Berliński komitet, który sprawę tę wziął w rękę składa się z 15 członków. P. Schemken doriff podjął się przez rok zajmować się kierownictwem Towarzystwa i czynność w bieg wprowadzić.

— * Na mocy prawa z dnia 6 maja br. wydano dla Prus Wschodnich rozporządzenie, mocą którego chlebowadca, zatrudniający dziecko szkolne podczas nauki robotą bez pozwolenia władzy szkolnej, płacić będzie za każdy dzień zmusdy szkolnej karę od 1 do 30 mr.

— * Prusy mają według ostatniego obliczenia 33,040 szkół ludowych z 66,000 klasami, które zwiędza 4 1/2 miliona dzieci; nauczycieli ma obecnie państwo pruskie 60,000; na każdego nauczyciela przypada 72 dzieci. Każde dziecko szkolne kosztuje państwo lub gminę 24 mr.

— * Z Akademii umiejętności w Krakowie. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 28 czerwca posiedzenie naukowe komisji fizyograficznej pod przewodnictwem profesora dr. Rostańskiego. Prof. dr. Wierzejski mówił o chorobie ryb, która już w kilku miejscach Galicyi się pojawiła, zwłaszcza u ryb hodowanych w stawach i sprowadzają znaczny w nich ubytek. Badania mikroskopowe, przeprowadzone przez prof. Wierzejskiego, wykazały, że zmiany wywołane tą chorobą w skórze ryb zupełnie odpowiadają chorobie ludzkiej zwanej p a p i l o m a. Ponieważ przyczyna tej choroby, objawiającej się wrzodami, w których znalazł się mnóstwo pasożytów roślinnych, dotychczas nie jest znana, prosił dr. Wierzejski obecnych o zbieranie wiadomości o niej, do czego może w czasie wycoztek wakacyjnych nadarzy się sposobność. W dyskusyi nad przypuszczalnemi powodami tej choroby brali udział, prócz dr. Wierzejskiego, prof. dr. Czerny, p. K. Jelski, prof. dr. Rostański i p. M. Raeborski.

Następnie przedłożył p. Fr. Bienasz kulę krzemienią znaną wielkością, wypełnioną mieszaniną krzemionki, markazytu i węgla. Co do powstania tego okazu, znalazłonego na Podolu galicyjskiem, wyraził p. Bienasz zapatrywanie, że pierwotną w nim częścią jest jądło, które może nawet pochodzić z formacji kredowej, powłoka zaś krzemienista jest późniejsza. W sprawie tej zabierali głos prof. dr. Wierzejski, prof. dr. Czerny, prof. dr. Szajnocha i p. M. Raeborski. Dr. Czerny przypuszczał, że okaz przedłożony mógłby być bombą wulkaniczną. Dr. Szajnocha zwrócił uwagę na to, że podobne kule, ale z innego materiału złożone, znajdowano na zachodnich brzegach Atlantyku; w tych kulach, wbrew przypuszczeniu, nie znalaziono żadnych śladów organicznych. Budowa powłoki krzemieniej przedłożonego okazu nasunęła prof. Szajnosze następnie myśl, że mogłaby ona być pochodzenia roślinnego.

P. K. Jelski podał następnie do wiadomości spostrzeżenie swoje zrobione niedawno, z którego wynikałoby, że chrząszcze z rodzaju Stenus, należące do rodziny kusokrywków (Sten-

phylinidae), różniące się od wielu innych gatunków tej rodziny miejscem pobytu, żywią się też odmiennie od nich, mianowicie są owadami drapieżnymi. P. Jelski przyrzekł zająć się ostatecznem zbadaniem tej rzeczy.

P. J. Boehm zwrócił uwagę na pojawienie się w Czechach szkodnika: Thamnus sex notatus, niszczącego zboża, znanego z dawniejszych lat także w Galicyi, i podał myśl, czyby nie wypadło udać się komisji do Towarzystw rolniczych w Galicyi z prośbą o nadsyłanie wiadomości o tym i o innych szkodnikach. Prof. Wierzejski przypomniał, że w dawniejszych latach zajmowała się komisya szkodnikami gospodarzem, że jednak zebrane rezultaty w części zaledwie ziszczyły się, jak-ż mieć było można po usilnych i gorliwych zabiegach prof. dr. Nowickiego, który się tym przedmiotem z prawdziwym zajęciem poświęcił. Mimo to postanowiono na wniosek prof. Rostańskiego zrzeczą tą w przyszłości się zająć znowu i prosić za pośrednictwem właściwych organów o dostarczenie odpowiedniego materiału. Późem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— * W Krakowie w dniu 7 b. m. odsłonięty został posąg Graszyny. Nowy ten utwór Dauna, wykonany z prawdziwem poczuciem piękna, umieszczony stosownie, zdobi ładną część plantacyi między ulicą Franciszkańską a Poselską. Posąg ten wzniesionemu został kosztem radcy miejskiego dr. Jordana.

— * W Alzacyi i Lotaryngii przybrało piąństwo od 1870 roku zastraszające rozmiary. Przed rokiem 1870 było w prowincyach tych wód narodowym napojem. Lecz przez ustanowienie cła na granicy francuzkiej i przez wywóz wina z owych prowincy wycięj na wschód podniosły się ceny wina tak mocno, że dla niższych warstw społeczeństwa było zbyt drogie. Ponieważ zaś w tym samym stosunku staniała tam wódka, poczęto raczyć się tym napojem tak dalece, iż piąństwo stało się tam powszechną plagą. W zaślepieniu oddają mu się nie tylko starzy, ale i dzieci.

— * Kalendarz. — Jutro w sobotę dnia 10 lipca 7 braci meczenników. — Wschód słońca o godzinie 3 minut 50, zachód o godzinie 8 minut 19.

Dnia 10 lipca 1651 roku rozproszenie kozaków nad rzeką Pleszwą.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 8 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Węclewski z Środy. Hammer z Karlsbachu. Fileck z Mszozycyna. Metzger z Kistrzyna.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

— * Austriackie 5-procentowe (100-florenowe) losy z roku 1860. Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 sierpnia. Przed stratą kursową w ilości 70 marek mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburga w Berlinie przy ulicy Francuzkiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 1 mr. od jednej premii.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Poznań, 9 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Table with columns: Zboża (za 100 kilogramów), Towar (dobry, średni, pośled), Ceny przeciętne. Rows: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Inne artykuły

Table with columns: Artykuł, Cena. Rows: Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Ziemiaki, Wołowina, Węprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masto, Łój wołowy, Jaja.

Giełda poznańska, 9 lipca.

(W.) Poznań, 9-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie. Żyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na lipiec 126. ofiarowano, na lipiec-sierpień 126. ofiarow., na sierpień-wrzesień — ofiarowano. Okowita: spokojnie. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrow na lipiec 36. — marek pałacno, na sierpień 36.30 — marek pałacno, na wrzesień 36.90 — marek pałacno, na październik 37. — marek pałacno, na listopad-grudzień 37.10 marek pałacno. Okowita w miejscu (bez beczki) 36. — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita: Cena wypowiedziana 36. — marek. Na lipiec 36. — marek pałacno, na sierpień 36.40 — marek pałacno, na wrzesień 36.90. — marek pałacno, na październik 36.90 marek pałacno. Wypowiedziano: 0,000 litrow. Okowita w miejscu (bez beczki) 36. — mr.

(W.) Poznań, 9-go lipca. Ceny maki. Pszena nr. 00 12—12.50 mrk., nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

Table with columns: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 lipca 1886 roku. Rows: Pszenicy szefel po 100 kilo, Żyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiku zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiku latowego, Tatarski, Kartofli, Wyki, Łubin żółt., niebieski, Koniozyny czerw., biały, Grochu.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 9 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.50. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100.30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.30. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.00. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 104.30. Kwiełki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —. Poznański bank prowincjonalny 119.25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.30. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi dług państwa —. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 104. —. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 260. —. Austriackie noty bankowe 161.50. Au-

stryacka renta srebrna 69.40. Węgierska renta złota 101.50. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61.50. Rosyjskie noty bankowe 198.25 marek.

Giełda bydgoska, 8-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: stare, wysoko-pstra i szklista piękna 155-158 marek, najprzędniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 152-154 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezmiernie looo krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., looo 122-128 marek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 mar. — Rzep 180-185 marek. — Okowita: per 100 litrow a 100% 35.50 marek. — Kurs rubli: 197.50 marek.

Giełda wrocławska, 8 lipca (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 20 cent.) bez int. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 135.00 żądano, na lipiec-sierpień 134.00 marek żądano, na sierpień-wrzesień — marek ofiar., na wrzesień-październik 135.00 żądano, na październik-listopad 136 mr. żądano, na listopad-grudzień 137 mr. żądano.

Owies. Na ten miesiąc 125.00 żądano, na lipiec-sierpień 125 żąd., na wrzesień-październik 118 żądano. Okowita: stałej. Wypowiedziano 15,000 litrow. Cena wypowiedziana. — Na ten miesiąc 36.20 marek plc. — ofiar., na lipiec-sierpień 36.20 marek plc. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.50 marek pałacno — żądano, na wrzesień-październik 37 marek ofiarowano, na październik-listopad 37. — mar. ofiarowano, na listopad-grudzień 37. — żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacya targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl. towar. Rows: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Berlin, 8 lipca. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina niżej Wypowiedziano 14,000 cen. Cena wypowiedz. 146.0 mrk. Loco 144-168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 146.0 marek, na ten miesiąc — mar. plac, na lipiec-sierpień — marek pałacno, na sierpień-wrzesień — marek pałacno, na wrzesień-październik 149.05-149.25-149.75 marek pałacno, na październik-listopad mr. — pałacno, na listopad-grudzień 132-152-25-153 marek pałacno.

Żyto: per 1000 kgr. Loco pięć tow. stale. Termina niżej. Wypowiedziano 10,000 centnarów. Cena wypowiedziana 128. — marek. Loco 126-137 mrk. w gat. gatunek do przesyłki 127.05 — marek, krajowe piękne 135 — z kolei pałacno, na ten miesiąc — marek pałacno, na lipiec-sierpień 128.25-127.25-127.5 marek pałacno, na sierpień-wrzesień — marek pałacno, na wrzesień-październik 130-129.5-129.75 pałacno, na październik — marek pałacno, na październik-listopad 131.05-132.75 — marek pałacno, na listopad-grudzień 132.05-131.75 — marek pałacno.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco ocho, wielki i mały 120-180 marek plac. wedle gatunku. Termina stale. Owies: per — kilogram. Loco słabo. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — marek. Loco 126-162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126 mr. plc. pomorski średni 132-135 plc, dobry 136-139 m., piękny 142-145 marek z kolei pałacno, saski czeski — szlaski piękny — marek z kolei pałacno, morskawki — marek pałacno, rosyjski — marek z dozowem i ze spihrza pałacno.

Okowita: per 100 litrow a 100% — 10,000%. Termina ocho. Wypowiedz. 280,000 lit. Cena wypowiedz. 36.3. Na ten miesiąc 37.0-36.9 — pałacno na lipiec-sierpień 37.0-36.9 — plac., na sierpień-wrzesień 37.7-37.5-37.8-37.6 pl., na wrzesień-październik 38.4-38.5-38.6 pałacno, na październik-listopad 38.6-38.5-38.6 marek pałacno, na listopad-grudzień 38.8-38.06-38.07 marek pałacno, na styczeń-luty 1887 — marek pałacno.

Okowita per 100 litrow a 100% — 10,000 pot. bez beczki 37.4-37.2 pałacno. Mąka pszenna nr. 00 22.25-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 8 lipca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 90.60—20.80 m. — rend. 83 proc. 19.60—19.80 m. — Uposobienie: stale. Mielona rafinada (wł. beczki) . 25.06—25.75 m. Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.50—24.75 m. Uposobienie: stale.

Kursa telegraficzne. SZCZECIN, 9 lipca 1886. Kurs z dnia 9 8 Kurs z dnia 9 8 Pszenica trz. s. na lipiec-sierp. 154 50 154 50 Okowita słabo na wrzes.-paźd. 154 50 154 50 w miejscu 37 20 37 20 Żyto trz. s. na lipiec-sierp. 36 80 36 70 na wrzes.-paźd. 36 90 37 30 Żyto trz. s. na sierpień-wrzes 38 30 37 30 na wrzes.-paźd. 38 — 38 10 na lipiec-sierp. 126 — 125 50 na wrzes.-paźd. 127 50 127 50 Rzepik na lipiec-sierp. 42 50 42 70 na wrzes.-paźd. 42 50 42 70 w miejscu 10 80 10 80

BERLIN, 9 lipca 1886. Kurs z dnia 9 8 Pszenica słabo na lipiec sierp. 145 50 146 — Pożyżka 4% . . . 106 — 105 80 na wrzes.-paźd. 143 25 149 25 Pozn. 4% lis. zast. 101 76 101 70 " 3 1/2% lit zas. 100 40 100 30 Żyto stale listy rend. 104 50 104 30 na lipiec-sierp. 127 50 127 50 Austr. banknoty 161 3/4 161 — na wrzes.-paźd. 129 50 129 50 Austr. renta srb. 69 40 69 40 na paźdz listop. 130 50 130 50 Ros. banknoty . . . 138 40 138 20 Olęj rzep. spok. 99 50 99 75 na lipiec-sierp. 42 50 42 50 Ros. ziem. list. zas. 99 — 99 — na wrzes.-paźd. 42 40 42 40 Ros. ziem. list. zas. 99 — 99 — Okowita słabo w miejscu . . . 37 — 37 20 Węg. 4% renta złot 85 25

Wielkopolski kucharz

trzęcie poprawne wydanie, z uwzględnieniem tańszej kuchni przez Maryą Sleziańską.

Cena egzemplarza nieoprawnego 2 Mk. 50 fen., oprawnego 2 M. 80 fen. Porto 20 fen.

KUCHNIA POSTNA

225 dyspozycji obiadów i kolacji postnych, zastosowanych do różnych okoliczności a nawet do suchego postu przez Maryą Sleziańską.

Cena nieoprawnego egzemplarza 1 m. 50 fn. Nabyć można w księgarniach i u autorki: Poznań, Strzelecka ul. Nr. 28a. parter.

Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego w Lwowie wyszedł: (3412)

Kalinki sejm czteroletni

tom II, część 2-ga,

w dużej Sze, stron 634. Cena marek 6.

2 tomy razem 16 marek.

Niniejsza część sejm czteroletniego wychodzi w trzech różnych edycjach: ponieważ wydania te mają różny papier i format, przeto P. P. Nabywcy biorący część 2-gą tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1-szą.

Plany meljoracyjne i kosztorysy

do mających się drenaż pól, nawodnienia i osuszenia łąk, bicia kanałów i t. d. wykonuje według najlepszych systemów z zastosowaniem długoletniego doświadczenia, zarazem przyjmuje na żądanie wykonanie robót własnymi ludźmi. (3338)

W. Wrzyszczyński,

inżynier cywilny i geometra w Pleszewie.

Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlana, o której w Numerze 1, czasopiśmie „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: Esencja jodowa aptekarza S Radlana w Poznaniu w czerwonej aptece bardzo troskliwie z latami młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemienne zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyni na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepyszenie.

Tajny wyższy radca medyczny, prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; przesyli mi Pan odwrótnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodowej Radlana jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełnie skuteczną powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodowa Radlana odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemey przelożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okregowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlana esencję jodową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemienne zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwie nabyć można w Radlana czerwonej aptece w Poznaniu. (2996)

Stacya pomorskiej kolei. 15 godz. od Wrocławia 7 " " Poznań. 4 " " Bydgoszcz. Z Gdańskiem połączone (26 razy na dzień) komunikacją kolejową.

Uroczę położenie; pewny grunt kąpielowy, łagodne uderzenie bałwanów. Zimne i ciepłe kąpiele morskie, solankowe, żelazne itp. oraz tusze. Przepyszne przechadzki. Do lasu prowadzi koleją konna. Wodociąg. Gazowe oświetlenie. Teatr letni. W roku bież. będą się odbywały przed południem i po południu koncerty kapeli zakładu. Kółka towarzyskie itp. (2572)

Sezon trwa od 15-go czerwca do 1-go Października. Prospekta wysłać i informacjami udzieli

Dyrekcya kąpielowa.

WINO COCA,

nadzwyczaj wzmacniające i orzeźwiający nerwy, usuwa migrenę, nerwoboleści głowy i zębów od razu, jest nader skuteczne przeciwstawności żołądka i brakowi apetytu, skłonności do vomitów i organów respiracyjnych, a inwalidzi z czasów wojny 1870/71 r. chwaliłi środek ten jako jedynie łagodzący cierpienia reumatyczne. Prawdziwe Stephan'a wina Coca, polecane wielokrotnie przez lekarzy i powagi lekarskie, a używane w lazaretach, jest zaopatrzone na każdej flaszce i etykiecie wydruknie w powyższą marką ochronną. Wszelkich fałszywych zapakowanych flaszek nie trzeba przyjmować. Ostrzeżenie przed imitacjami podawanymi w miejsce prawdziwego wina Coca C. Stephana.

Butelki po 1, 2 i 5 marek nabyć można we wszystkich aptekach, w Poznaniu główny skład w aptece Czerwoniej. (2782)

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14, (narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślub, bale, imieniny, garnitury do tuajety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; róż z przepyszenie (2455)

Bukiety a la Makart

własnej fabrykacji.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (3828)

skład okularów

binokli, lornet, perspektiw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i ośnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Cierpienia brzuszne,

choroby plicowe, skutki zarazy i onanii, słabości męskie, upławy, pollicy, i alagą uryne, mokroczenie, uryne krwawa, cierpienia pęcherza i nerek, iezę istotowe według najnowszej scyentycznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodni! Najcisłej dyskretność! (1333)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie roszylam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).



Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcji Prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego.

Drukarnia Narodowa w Poznaniu,

Wrocławska ulica Nr. 19

poleca się

do wykonywania wszelkich prac drukarskich,

a mianowicie:

dział i broszur, gazet i pism peryodycznych, listów polecających, zapraszających i zawiadamiających, listów żałobnych, listów nagłówek, cyrkularzy i formularzy, weksli, rachunków i kwitów, kart polecających i pocztowych, kart wizytowych (100 za 60, 75 i 100 fen.) świadectw i programów szkolnych, programów koncertowych i teatralnych, etykiet handlowych, tabel i książek kasowych dla dorozor kościelnych i szkółnych, dla kupców, przemysłowców i rzemieślników, dla Banków i Spółek pożyczkowych, dla przemysłowców, rolniczych i innych Towarzystw, regestrów gosp., kontraktów, serwet (1000 za 6,50 i 7 mk.) i spisu potraw dla restauracji i hoteli, kopert z napisami (1000 za 3 i 3,50 m.), adresów i ozdobnych dyplomów. Usługa skóra i rzetelna, wykonanie **gustowne**, ceny **bardzo tanie**.

Interes Komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52, pośredniczy w zakupnie i sprzedaży majątków, kamienic, w regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, wełny, okowity, wogóle wszelkich produktów w Zakres rolnictwa wchodzących. (3835)

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podaje urządzenia dzwonek elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlenia elektrycznego według najnowszych ulepszeń pod gwarancją, dalej rządzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty i instrumenta. (2391)



poleca wielki wybór w zakresie optyki, meteorologii, matematyki, fizyki eksperymentalnej, ortopedji, chirurgji, położnictwa, chemii, galwanokastyki i sztuki leczniczej wchodzących aparatów i narzędzi mechanicznych w dział mechaniki.

Szafy do lodu
najnowszj konstrukciji,
Meble ogrodowe
żelazne w rozmaitych deseniach,
Maszynki do koszenia trawy,
poleca (2923)
T. Krzyżanowski,
Poznań, Szewska ul. 17.

Aukcyja koni.
W srode dnia 28 lipca br. w południe o godz. 1/2-ej sprzedawać się będzie drogą licytacji w ujeżdżalni oficerskiej w Poznaniu przy bramie Berlińskiej około 3968

12 ogierów
z poznańskiej stadniny krajowej
Ogierzy te ogładane być mogą tegoż dnia przed południem w hotelu Albrechta (dawniej Zum deutschen Hause.)
Sieraków, dnia 8 lipca 1886.
von Nathusius,
rotmistrz pozasłużbowy i dyrektor stadniny.

Superfosfaty,
nawozy sztuczne, mąkę z kości i t. d.
poleca pod gwarancją zawartości **po cenach tanich, warunkach sploty dogodnych**
R. Barcikowski,
Poznań. (3940)
Codziennie świeże (3940)
są do nabycia w **Nowym Poznańsko-bawarskim browarze.**

Piorunociągi.
Dyrekcya prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Provinzial-Feuer-Societät) obniża roczną premią zabezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrują swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają uderzeniu piorunu. Rozporządzenie powyższej Dyrekcji z dnia 26. 3. 86. J. N. 2806/86 zestawem polecony całej prowincji do zakładania gromochronów, rozszlam węc na żądanie odnośne prospekta i cenniki. Pragnący korzystać z obniżenia premii ogniowej zechcą się zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionej zdolności w tym zakresie i wskutek specjalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86 J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżeniu premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie. Koźmin, dnia 20 czerwca 1883. (3855)
Franciszek Müller, budowniczy.

Własnej fabrykacji

Oljwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone, **Smarowidło na ostie.** (3717)
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uz ane jako najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku, w puszkach po: 125 gr. 30 fen. 250 gr. 50 fen. 500 gr. 80 fen. centna 60 Mr.

Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty, 11—13⁰Be, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów, i t. d.
Kwas solny.
Wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

Dr. Roman May.

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Sączki drenowe, parowa cegielnia Braci Robińskich w Krotoszynie.

cegłę zwyczajną, cegłę do wystrój zewnętrznego, klinkry, cegłę dziurawą na sklepienia, cegłę formową na studnie i na kominy fabryczne, flisy, płyty, dachówkę zwyczajną i francuską i t. d. 2710

Maneże czyli Geple
z bardzo łatwo poruszającymi się **młóckarniami, cepami lub sztyflowego systemu,**
maszyn do czyszczenia zboża, sortująca tak, że zboże na targ zwiezionem być może zaraz.
Triery Mayera oryginalne do czyszczenia wszelkiego rodzaju żyty z ziela: i do usuwania kakułu i t. p. młynki do śrótownia, samodzielne „Patent Ludwigshütte“ do ruchu ręcznego i za pomocą siły.
Sieczkarnie nowszych systemów, szczególnie do kukurydzy i paszy zielonej wagi do bydła i do ważenia wozów pumpy do guiołwek, łanuchowe i podobne.
silnik ogniowy i ogrodowe systemu „No. 2“ polecają (3991)

BRACIA LESSER w Poznaniu,

Mała Rycerska ulica Nr. 4.

Kamień gojący
do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia upręży, siodeł, szczególnie w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na to najlepszym jest środkiem i komisya weterynarska król. ministerstwa wojny wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Stoik kosztuje 2 1/2 marki. (3068)
E. J. W. Legal,
aptekarz w Żninie.

CREME pomieszkania
Radczy dr. Mateckiego radykalny środek na piegi polecają (2802)
Jasiński i Olyński Drogerya.
Poznań, Śty Marcin nr. 62. Stoik 3 marki. (3808)

Karola Simona
Znak (S) ochrony.
Ekstrakt kompensacyjny
Ponieważ mi Pański Ekstrakt kompensacyjny nadzwyczaj skutkował, przeto upraszam o nadestanie etc. etc.
Trynnek p. Gliwicy, 17/3 86. Teofil Bednarowicz, oberzysta.
Cena za flaszke 1 markę w liście w znaczkach pocztowych.
Środek ten do nacierania tylko wtenczas jest prawdziwy, jeżeli flaszki są opieczętowane powyższym znakiem ochronnym, a na dnio tak samo opatrzone.
Ślady w Poznaniu: apteka S. Radlana, Lesznie: „K. Jankowskiego, Wrześń: „M. Emmela, Rawicza: A. Nawacki.
Główny skład K. Simon w Lesznie
2434

posiadłość moja,
t. dom mieszkalny, w którym od lat 6 z korzyścią prowadzę re-auracyj, śliczny ogród, obszerny gmach oraz zabudowania rylnie przynoszące rocznie 800 M. z zaliczką 3000 talar. Interes bardzo korzystny.
E. Rudnicki.

Majatek ziemski,
położony w Wschodniej Galicyi, w pośrodku trzech miasteczek i w pobliżu stacyi kolejowej, obejmujący w dwóch folwarkach 560 morgów czarnoziemu rolnego i 120 morgów łąk, z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi jest od 1 lipca 1887 r. do **wydzierżawienia.** Pola są skomasaowane. Bliszej wiad. udzieli biuro wywiadowcze pani Jullii Witoszyńskiej we Lwowie Rynek 1. 28. Umowę już w sierpniu zawrzeć można. (3806)

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki

Orłowski i Spółka w Poznaniu. (3834)
NB. Wszelkie reperacje spiesnie się uskutecznią.

Plac Piotra 3.
Lokal handlowy (dotychczas skład mąki) od 1 października rb. do wynajęcia. 3838

Praczkę
wydoskonaloną w praniu i prasowaniu ienkiej zwłaszcza bielizny, z dobrimi świadectwami poleca J. Osinska, ul. Koźia Nr. 23. (3971)

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszymi warunkami; żona zajęć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Urzędnik gospodarczy,
kawaler, w średnim wieku, w dobre świadectwa zaopatrzony, 20 lat samodzielnej praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliz wiadomości w Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 3884.

PANIENKI
na stół i stancya, pod opiekę matki, rzyńską i ścisły dozór, przyjmuje po cenach umiarkowanych od sw. Michała r. b. (3524)
z Radońskich Brodnicka
obecnie na Piekarach Nr. 22, part.

Młoda panienka
poszukuje miejsca na wsi do **bowienia dzieci i do domowej posługi.** Adres poda Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 0763.

Teolog,
który już praktykował jako nauczyciel domowy, poszukuje na wielkie ferie zajęcia choć bezpłatnie. Bliz. wiad. udzieli Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 3956.

Akademik
Polak, przyjmie od 1 sierpnia do połowy października, miejsce nauczyciela domowego na stół i stancya. Łaskawe złozenia post. rest. 723 S. R. Z. Berlin, Postamt 100, Louisenstr. (3952)

OSOBA (3948)
znająca się dokładnie na kuchni, praniu, prasowaniu, jako też chodowaniu drobiarzu, trzody i na mleczarni, mogła to potwierdzić świadectwem z kilkoletniego pobytu w jednym miejscu, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce zarab lub od 1 października r. b. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. L. K. postlagernd Książ (Xions)

Do handlu cukrów i delikatesów poszukują zdolnej i o ile możliwości obciążonej z siłąkowskością (3972)
ekspedjentki.
Zgłosz. p. S. U. 30 Poznań post. rest.

Poszukują posady:
służący kawaler obecn. z ogrodnictwem, dobrze poleca, na 60 lat. pensji. (3974)

Ogrodnik kawaler
w śred. wieku, z kilkunastolet. prakt., 12 lat w jedn. miejscu.
Pisarz kawaler
w śred. wieku, z kilkoletni. prakt., na 200 M. pensji.

Ekonom kawaler
w starsz. wieku, z kilkunastoletni. prakt., 14 lat w jedn. miejscu, P. Teysandier, 8 Wielkie Garbary.
Do interesu istniejącego już od 18 lat na prowincji poszukuje się

spólnika
z kapitałem mniej więcej Mrk. 6 do 20 tysięcy celem rozszerzenia takowego. Już od wprzód wymienionej sumy zapewnia się utrzymanie przy gwarancji włożonego kapitału. Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. X. X. 150 do Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 3970.

SUBJEKT
znajdzie miejsce w handlu blawatnym. Gdzie? wskaże Eksp. Dziennika Pozn. p. Nr. 3967.

Dom. Słowikowo
pod Trzemesznem
przyjmuje zaraz (3965)

elewa gospod.
Poszukuje się (3964)
nauczycielki Polki
muzykalnej do trzech dziecwczynek. Zgłoszenia p. adr. Skotniki p. Pappos.

Subjekta
władającego językiem polskim poszukuje (3966)
Wilhelm Kronthal.

Nowości w Poznaniu: Nowości! **Panoptikum międzynarodowe** à la Castan w Berlinie
w hotelu saskim, przy Wrocławskiej ul.
Bilety przy kasie kosztują 50 fen. dla dzieci 25 fen. Nabyć można takowe poprzednio po 40 odn. 20 fen. u pp. Optiza, Wilhelmowski plac, Rońskiego, Wrocławska ul., Ulica (Ruschke) ul. Szeroka 10. Panoptikum otwarte od 9 z rana do 9 wieczorem. **A. Leuschner.**
właściciel panoptikum między narodowego. (3556)

TEATR WIKTORJA!
W sobotę dnia 10 lipca 1886 (4012)
Der Registrator auf Reisen
wielka krotochwila z śpiewami w 3 aktach przez L'Arrange. Muzyka R. Biala.
Biletów tuzinowych (parkietowych) nabyć można po niższych cenach (tuzin 7,50 Mr.) przy kasie teatralnej.

DYREKCJA.